Nr 186a. Dnia 24 lipca. Wtorek. Dnia 12 (24) lipca 1883r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny *raz* 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Dziś: Krystyny Panny Męcz.
Środa: Jakóba A. i Krysztofa Męcz.
Czwartek: *Anny Matki N. M. P.*
Piątek: Natalji P. M. Pantaleona M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9.
Zachód „ „ 8 „ 2.

Długość dnia godzin 15 minut 53.
Ubyło „ „ 0 „ 49.

Sobota: Innocentego Pap. i Celsa M.
Niedziela: Kuneg. K. P. Marty i Serafiny.
Poniedziałek: Abdona i Senneny Męcz.
Wtorek: Ignacego Lojoli W. i Heleny W.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Mignon". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Naprzeciwko" i „Mazgaje romansowi". (Godz. 8-ma wieczorem).

Wiadomości polityczne.

Z Frohsdorfu donoszą, iż zjeżdża tam się powoli najbliższa rodzina hr. Chamborda, zapewne w przewidywaniu rychłego zgonu. Siostrzeniec chorego, hr. Bardi, przybył tam już dnia 18-go b. m., siostry zaś jego, Alicji, księżny toskańskiej spodziewano się nazajutrz. Na zamku „królewskim" ma odbyć się narada familijna. Dr Vulpian, powołany z Paryża, odbył dnia 18 b. m. wraz z drem Draschem z Wiednia i ordynatorem hrabiego, drem Meyerem, konsyljum, które orzekło — zapewne głównie pod wpływem francuskiego lekarza—iż nie jest wykluczoną możebność wyzdrowienia. Ostatnie depesze mówią ciągle jeszcze o wielkiem osłabieniu. Hr. Paryża, powróciwszy do Francji, miał rozmowę z korespondentem *Timesów,* w której usiłował podróż swoją przedstawić w świetle najmniej rażącem dla wzroku republikańskiego.

— Pojechałem do Frohsdorfu — mówił hrabia — ponieważ hr. Chambord wyobraża zasadę (*principe*), która w interesie narodu nie może być narażoną: zasadę dziedzicznej monarchji. Gdybym nie udał się do Frohsdorfu, zasada owa w razie odwołania się do niej przezemnie lub potomków moich mogłaby uledz zakwestjonowaniu, mogłaby zostać sfałszowaną lub osłabioną. Pragnąłem zapobiedz takiemu niebezpieczeństwu. Niewiem, komu odwiedziny moje przyniosą pożytek, ale wyrażony tu wzgląd wystarczył, abym dopełnił mojego obowiązku. Obowiązek polegał na tem, aby ocalić zasadę, która kiedyś może stać się w rękach narodu siłą. Dlatego pojechałem, a powracam przejęty czcią do głębi.

Interpelacja wniesiona dnia 21-go b. m. przez ks. Broglie w senacie francuskim, żądająca wyjaśnień od rządu w sprawie wojny z Anamem, skąpo rzuciła światła na zagmatwaną sytuację, z której, bogdaj, czy sam rzecznik i tłumacz zamiarów rządu, p. Challemel Lacour dokładnie zdaje sobie sprawę. Przynajmniej odpowiedź jego, gubiąca się w sprzecznościach, nie kazałaby tego przypuszczać... Minister oświadcza, iż wojna Anamowi wydaną dotąd nie została i że Francja wydać jej nie pragnie; mimo tego powiada, że postawa zajęta przez cesarza Tuduka, a w części i przez Chiny, pozwala twierdzić, iż wojna toczy się już rzeczywiście! A więc z kim?... Z buntownikami, powiada p. Challemel Lacour... Tak nazywa minister znane „czarne flagi" przypuszcza wszakże, iż nie działają one wbrew woli cesarza Tuduka. Sam pan minister czuł zapewne, iż nie objaśnia żadnego pytania i nie rozwiązuje żadnej wątpliwości, dla tego uciekł się dla uratowania efektu mowy do patrjotycznego frazesu, zapewniając w końcu, iż Francja pomści krew Riviéra i zniewagę sztandaru...

Grzmiące oklaski towarzyszyły tym wyrazom, po których minister co prędzej usiadł... Książę Broglie miał rację oświadczyć, że takie słowa niczego nie objaśniły; woli przeto czekać na działania rządu, może te będą jaśniejszemi...

Nam się wydaje, iż mglistość ostatniej przemowy p. ministra, który zresztą bywa zwyczajnie treściwym i jasnym, pochodzi ztąd, że klucz całej sytuacji spoczywa w Pekinie, a dotąd układający się z mandarynami chińskimi p. Tricou nie doszedł do żadnych wyników pozytywnych, któreby pozwoliły czarne nazwać czarnem a białe białem. Gdy p. Challemel Lacour dowie się nareszcie, jakie stanowisko rząd chiński zająłby ewentualnie wobec wojennej akcji francuzów w Tonkinie, zaspokoi może ciekawość księcia Broglie... Jeżeli położenie jest drażliwem, to tylko ze względu na Chiny; z tak zwaną armją cesarza Tuduka trzy tysiące francuzów, które stoją obecnie w Tonkinie, z pomocą eskadry admirała Meyera dałyby sobie od biedy radę.

Jeden z wojskowych niemieckich, który przekonał się naocznie o stanie armji chińskiej, taki nakreśla obraz jej sił: Składa się ona z t. zw. ośmiu chorągwi, czyli po europejsku mówiąc, korpusów. Liczy razem 120—150,000 ludzi. Siła załóg wynosi drugie tyle; milicja narodowa liczy 600,000 ludzi. Tę tylko uwagę zrobić potrzeba, że milicja istnieje dotąd na papierze, a zanim się z niego przeniesie na pole bitwy, komendant francuski może się znaleźć w Pekinie pod bokiem cesarzowej niebieskiego państwa...

Artylerja chińska rośnie z każdym rokiem w siły. Do r. 1880-go Krup dostarczył Chinom 275 dział polowych, a 150 fortecznych i okrętowych. Od tego czasu transporty stały się coraz częstszemi i obfitszemi. Flota chińska liczyła przed trzema laty 56 okrętów z 283 działami. Były to przeważnie skromne łodzie działowe. W ostatnich latach wszakże warsztaty szczecińskie zaopatrzyły marynarkę chińską w parę pancerników pierwszorzędnych wymiarów. W każdym razie przeto Francja znalazłaby dzisiaj w Chinach inny stan rzeczy w zakresie militarnym, aniżeli marszałek Palikao w r. 1860. Niechaj więc radzi p. Tricou...

Br. Z.

Policja lekarska w roku 1882.

Pod zawiadywaniem p. oberpolicmajstra m. Warszawy znajduje się urząd lekarski, którego zadaniem jest czuwać nad zdrowotnością miasta i pilnie przestrzegać wszelkich warunków sanitarnych.

W skład zarządu wchodzą: inspektor, asesor farmacji, asesor weterynarji, 8-iu lekarzy miejskich, 5-iu policyjnych, 1 weterynarz miejski, 8-iu nadetatowych akuszerów, 3-ch weterynarzy przy bydłobójniach, 4-ry akuszerki, 2-ch felczerów oraz sekretarz i dwaj urzędnicy kancelaryjni.

W końcu roku 1882-go pod zawiadywaniem urzędu lekarskiego znajdowało się: 410 lekarzy, zajmujących posady i wolnopraktykujących, 1 kobieta-lekarz, 22-ch dentystów, 30-tu weterynarzy, 254-ch starszych felczerów, 370 akuszerek (w tej liczbie 16-cie kantorów mamek), aptek: allopatycznych 41, homeopatyczna 1, składów materjałów aptecznych 9, sklepów z farbami 14, pracownia chemiczna dla analizy uryny 1, technicznych pracowni 2, fabryk chemicznych 2, zakładów wód mineralnych 3, fabryk wód mineralnych 11, lecznic prywatnych 21.

W roku sprawozdawczym z chorób epidemicznych grasowały: błonica, szkarlatyna i ospa naturalna

16)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Minęły dni gorączkowych uniesień i zapomnienia o wszystkich kiedykolwiek przecierpianych bólach. Garibaldi popędził ku Gaecie, a Marinetti nie dawał znaku życia.

Piękna mężatka rozpaczała coraz gwałtowniej i nawet najbliżsi krewni nie umieli się już zdobyć na uspakajające słówko, kiedy 13-go września o zmroku zjawił się młody majtek w karczmie z listem, pytając czy tu mieszka pani Marinetti?

Antonietta krzyknęła z przerażenia i radości zarazem, pobladła i zachwiała się na nogach, ale stary Andreo poprosił nieznajomego o rozpieczętowanie koperty i po chwili następujące słowa obiły się o uszy słuchaczy:

„Antonietto moja najdroższa!

Myślałem, że ciebie uścisnę 7-go września, ale spotkało mnie nadspodziewane szczęście. Otwórz oczy i słuchaj. Nasz jenerał, czy rozumiesz, sam jenerał we własnej osobie, kazał mnie przywołać dziś rano do namiotu. Stałem tuż, tuż o 2 kroki od niego, a on spojrzał na mnie i przemówił:

— Okazałeś, że masz serce dla Italji, więc mam nadzieję, że i teraz serca ci nie zbraknie. Ja wyjeżdżam do Neapolu, ale potrzebuję posłać kilka oddziałów w pogoń za Burbonem. Pojedź z moim kapitanem na wytropienie wroga. Ja was tam niebawem dopędzę.

Tak powiedział jenerał. Ja krzyknąłem: „*Evviva l'Italia! evviva Garibaldi!*" Jenerał uścisnął mi rękę, wyrzekł: „*Sei galantuomo*" (jesteś uczciwym człowiekiem) i znikł mi z przed oczu.

Okręt odpływa za pół godziny. Całuję ciebie i Giusepka jak najgoręcej i polecam was Madonnie.

Twój Filip

ochotnik z drugiego konnego szwadronu".

— A nie pisze kiedy wróci?—zapytała Antonietta ze łzami w oczach.

— Nic więcej nie ma w liście, przeczytałem wszystko od początku do końca.

— Może wam to ustnie powiedział? — zagadnęła Antonietta powtórnie.

— On nic mi nie powiedział — odrzekł majtek, siadając na krześle — ja go nie widziałem wcale. Jakiś stary lazzarone przybył na okręt, podał mi ten list i powiedział: „Jestto pismo od jednego walecznego żołnierza. Jak go oddasz w Torre Annunziata, Antoniecie Marinetti, córce karczmarza Andrea, to dostaniesz dobry napiwek, *buona mancia,* mam nadzieję...

— To list nie od żołnierza, czy rozumiesz—gniewnie przerwała młoda kobieta — to list od mojego męża, który musi być jenerałem, albo przynajmniej pułkownikiem teraz. Signore Marinetti za własne pieniądze umundurował 23 ochotników i za własne pieniądze powiózł ich do Sycylji. Musieliście o tem słyszeć.

— Alboż to on jeden tak zrobił? Opowiadano o kilkunastu takich w Palermo, ale jeśli jesteś tak bogatą signoro, to mnie biednego sierotę obdarzysz kilku frankami — odezwał się marynarz z figlarnym uśmiechem.

Byłby on dostał i 10 franków, ale pokpił sprawę wyrazem: „*żołnierz*".

Filipowa, urażona w swej miłości własnej, niezadowolona z treści listu, zapomniała już o wszystkich przebyłych trwogach, i wyszła z salki, ofiarowawszy posłańcowi zaledwie dwufrankówkę.

Zwołała szwagrów na naradę do swego pokoiku i z nimi razem rozważać zaczęła niecny postępek męża, powtarzając ciągle w kółko:

— Nie mógł wrócić razem z innymi? Nie dosyć ma Sycylji, i Neapolu, potrzebuje pędzić dalej za góry i morza... Tak to śpieszył do żony i dziecka! Widzę jednak, że on ma cóś przekręconego w głowie. Już to zaraz po powrocie muszę go zaprowadzić do wróżki, żeby mu z ręki wyczytała chorobę, a cyrulik będzie mu puszczał krew przynajmniej co dwa tygodnie. Inaczej sobie nie dam rady z tym szaleńcem.

Tak zadecydowała od razu strapiona małżonka, i od owego wieczora już się nie mogła dostroić do dawnej wesołości, choć Marinette pisywał dość często i obiecywał rychły powrót i coraz o większych wspominał zwycięztwach.

— Nie głupiam ja wierzyć teraz, — mówiła Antonietta po odbiorze każdego listu — oszukał mnie wtedy, obiecywał przyjechać z jenerałem i z królem, i znowu się okaże, że to nieprawda. Jenerał

które z wiosną szerzyły się w znacznych rozmiarach, w lecie zaś pojawiały się tylko sporadycznie.

W ogóle chorowało na szkarlatynę w połączeniu z błonicą 2,146 osób, z tych wyzdrowiało 1,779, zmarło 347; na ospę: chorowało 7,907, zmarło 1,195, wyzdrowiało więc 6,712.

W celu przerwania, a przynajmniej ograniczenia do *minimum* chorób epidemicznych, urząd lekarski przedsiębrał rozmaite środki i wydawał przepisy dezinfekcji, jak również zobowiązał wszystkich lekarzy, aby przez cyrkuły podawali do urzędu zawiadomienie o każdym wypadku choroby z charakterem epidemicznym.

Oprócz tego policja lekarska dawała baczenie na dobroć artykułów spożywczych i napojów tak na targach, w sklepach, jak i w restauracjach, cukierniach itp.

W ogóle w ciągu roku sprawozdawczego skonfiskowano złych produktów: 640 pudów ryb, 220 pudów mięsa, 2 pudy wędlin, 1 pud masła, 905 pudów owoców, 4 pudy chleba niedopieczonego.

Niezależnie od codziennego szczepienia ospy w szpitaliku dziecinnym i dwa razy na tydzień w instytucie przy szpitalu Dzieciątka Jezus, dzieciom biednych rodziców, lekarze miejscy szczepili bezpłatnie w swoich mieszkaniach, a wolnopraktykujący i felczerzy za umiarkowaną opłatą.

W ogóle zaszczepiono ospę ludzką 1,155 dzieciom i 42 osobom dorosłym, krowiankę 133 dzieciom i 8 dorosłym.

Z chorób dotykających zwierzęta w roku sprawozdawczym panował: księgosusz (raz tylko w miesiącu lutym, stłumiony przez zabicie 5-iu krów chorych i 5-iu podejrzanych); karbunkuł (padła tylko jedna sztuka, z ludzi zaś chorowało 4, z których 2 umarło); nosacizna (mniej szerząca się aniżeli w roku poprzedzającym, chorowało bowiem 176 koni, od których zaraziło się dwóch ludzi i ci zmarli).

Wścieklizna u psów również mniej się objawiła, chociaż wypadki pokąsania ludzi przez psy podejrzane o wściekliznę były dość częste.

W ogóle stwierdzono wściekliznę u 37 psów i 2-ch kotów, pokąsań zaś zanotowano 49.

W Warszawie znajdują się dwie prywatne lecznice dla zwierząt; w jednej z nich było na kuracji 1,599 chorych, w drugiej 1,386.

Na 115 posiedzeniach członków urzędu lekarskiego, załatwiono w roku ubiegłym 285 spraw, a mianowicie: wydano świadectw o stanie zdrowia 36, przyjęto przysięgę od 8 lekarzy, 10 farmaceutów, 2 weterynarzy, 5 felczerów, 2 dentystów, 18 akuszerek, 2 kupców handlujących farbami i 1 zarządzającego składem materjałów aptecznych; składało egzamina: na kupców farbami 3, subjektów w składach materjałów aptecznych 3, uczniów aptekarskich 25; przejrzano i zatwierdzono rachunki: apteczne w ilości 54, od składników 18, felczerów 14, akuszerek 8.

W kwestjach medycyny sądowej, urząd lekarski dawał opinję: w 8-iu sprawach spędzenia płodu, w 4-ch defloracji, w 2-ch podrzuceniach niemowląt, w 11-u otruciach, w 10-u zadaniach kalectw.

Rozbiorów chemicznych produktów spożywczych dopełniono 20, wnętrzności ludzkich 8, lekarstw 10, mikroskopijnych 3.

Sekcyj wreszcie zwłok dopełniono w roku sprawozdawczym 483.

RYSUNKI NAPRĘDCE.

VII.

Nazbyt lubił...

Nazbyt lubił lazzaronów życie,
Czarną kawę, bilard, ogród saski;
Latem chłodne altany nakrycie,
Zimą teatr i rozpustne maski.

Nazbyt lubił, w dni swoich rozkwicie,
Drzemać, gryząc srebrną główkę laski,
Gonić chmurki białe po błękicie,
Po asfaltach zaś — żywe obrazki.

Nazbyt lubił! — i dla tej przyczyny,
Choć mu sława, z Minerwy obliczem,
Powtarzała: „kocham cię, jedyny..."

Choć mógł, światłem wzgardziwszy zwodniczem,
Śladem wielkich wstąpić na wyżyny,
I wybrańcem zostać — został... niczem.

Wiktor Gomulicki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Z polecenia wyższych władz administracyjnych** komunikacja wodna pomiędzy Sewastopolem a Konstantynopolem została przerwana na czas trwania kwarantanny, obowiązkowej dla okrętów morza śródziemnego.

— **Ministerstwo komunikacji** podniosło myśl obowiązkowej asekuracji wszelkich towarów, wysyłanych drogami żelaznemi, na czas ich transportu.

— **Departament lekarski** ministerstwa spraw wewnętrznych wygotował szczegółową instrukcję dla weterynarzy powiatowych o sposobach leczenia epizootji.

— **Urzędnicy i oficjaliści** kolei warszawsko-petersburskiej odrzucili opracowaną dla nich przez radę zarządu głównego towarzystwa dróg żelaznych ustawę kasy zaliczkowo oszczędnościowej, motywując krok ten potrzebą założenia kasy emerytalnej a nie zaliczkowo-oszczędnościowej. W celu uzyskania pozwolenia na założenie kasy emerytalnej na pomienionej drodze podjęto już odpowiednie starania u władz właściwych.

— **Szkoły.** Z ogłoszonego w organie urzędowym okólnika kuratora okręgu naukowego warszawskiego dowiadujemy się, że właścicielowi zakładów mechanicznych w Warszawie p. Bernardowi Hantkemu pozwolono otworzyć przy jednym z jego zakładów jednoklasową szkołę niedzielną dla nieletnich robotników pod nadzorem i kierunkiem nauczyciela 5-ej jednoklasowej męskiej szkoły elementarnej miejskiej p. Rodziewicza, na wzór istniejących w Warszawie rządowych szkół rzemieślniczo-niedzielnych.

— **Na kuratora** założonego przed kilkunastu laty szpitala na Pradze, zaproszony został ponownie p. Jan Gautier, jeden z pierwszych opiekunów tej instytucji dobroczynnej naszego przedmieścia.

— **Liczba widzów** w teatrach i na rozmaitych widowiskach, podawana przez policję, niezgadzała się z kontrolą dyrekcji teatrów rządowych, wskutek czego zachodziły pewne kolizje ze względu na podatek opłacany na rzecz teatrów i ubogich. Obecnie p. oberpolicmajster polecił komisarzom cyrkułowym nadsyłać raporta o liczbie widzów ściśle podług ksiąg sznurowych, znajdujących się w kasach teatralnych po każdem widowisku.

— **Nowe obrazy Siemiradzkiego.** „Album malarzy polskich", wydawane przez p. M. Rebiczka, wzbogaciło się pięcioma reprodukcjami z najnowszych nieznanych u nas zupełnie obrazów. Pierwsza z nich przedstawia zabitą w arenie rzymskiej chrześcjańską dziewicę, ofiarę neronowego szału. Druga stanowi *pendant* do pysznej „Elegji". Dalej trzecia wyobraża dwoje kochanków o zmroku na tle cudownego pejzażu. To płótno znów jest *pendantem* do pamiętnego obrazu „Za przykładem bogów". Na czwartej widzimy dwie młode kobiety spoczywające nad brzegiem sadzawki. Piąty wreszcie szkic sporych rozmiarów przypomina obrzęd palenia zwłok wodza słowiańskiego. Zanim wzrok nasz poić będziemy oryginałami, krótki rzut na podobizny fotograficzne będzie dla amatorów piękna prawdziwą rozkoszą.

— **Muzeum pszczelnicze** opuściło w bieżącym miesiącu kilkanaście osób, uzdolnionych zupełnie do prowadzenia hodowli pszczół, mimo to jednak liczba uczniów ciągle się zwiększa. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż panie nasze coraz jawniej okazują skłonność do zajmowania się pszczelnictwem. Obecnie muzeum pszczelnicze posiada grono uczennic z Warszawy i z prowincji, które z całem zamiłowaniem trudnią się różnemi czynnościami pasiecznemi. Z warszawianek kształcą się w pszczelnictwie pp.: B. Zarembianka, A. Schillerówna, M. Gławińska, M. Szczepankiewiczówna, M. i W. Kisielnickie, z Litwy: H. Korejwianka, K. Maculewiczówna, Staszyńska, Duszakiewiczówna, z gub. kijowskiej J. Iwanowska, z Królestwa M. Drewnowska, J. Sperska, A. Waligórska, M. Czerwińska, wreszcie p. Zarno ze Szwecji i wiele innych poczynających. Być może, iż w przyszłości większa liczba pań przekona się, że praca około pszczelnictwa jest mniej uciążliwą a stosunkowo produkcyjniejszą od nauczycielstwa i znajdzie na tem polu zabezpieczenie swego losu. Dzisiejsza metoda prowadzenia pasiek polega na dopełnieniu w ciągu roku pięciu tylko czynności. Każda z nich wymaga przecięciowo tylko kwadransa czasu przy jednym ulu, łatwo więc obliczyć, iż dozór jednej pasieki nie może się nazwać ciężką pracą, owszem całe zajęcie koło pszczół jest bardzo lekkie i szczególniej dla gospodyń wiejskich nader odpowiednie.

— **Towarzystwo lenińskie** eksploatacji lasów w dobrach ks. Wittgensteina istniejąch, założone, jak wiadomo, przez kapitalistów francuskich, po niespełna dwuletniem istnieniu, dla braku odpowiednich funduszów likwiduje już podobno swoje interesa. Według obiegającej pogłoski przedsiębiorstwo przejmuje jakieś nowe konsorcjum kapitali-

---

przyjedzie, król przyjedzie, a on gdzieś się zawieruszy, i namaluje potem na papierze, że go posłano dalej.

Odbyło się głosowanie powszechne.

Wiktor Emanuel jednomyślnie został okrzyknięty królem neapolitańskim i był oczekiwany w nowej swojej stolicy, 21-go października.

Znowu wesołe rzesze rozszumiały się nad zatoką, znowu Neapol się przyodział w godowe szaty, znowu przygotowywano illuminacje, jakich oko ludzkie jeszcze nie widziało, znowu rozbrzmiewały hymny radosne, o jakich ucho dawno nie słyszało, a Marinettowa jeszcze nie była zdecydowaną wyjechać na spotkanie monarchy do Neapolu.

— Nie, nie, mój ojcze, nie namawiajcie mnie do tego — odpowiedziała staremu Andreowi; wiecie co się wtedy ze mną działo, kiedy go wypatrywałam daremnie przez godzin tyle. Serce mi dygotało w piersiach, że aż strach; nie jadłam, nie piłam, tylko łzy mi się lały po twarzy. Wolę nie jechać i nie męczyć się tak okropnie. Jakby go teraz oczy moje nie ujrzały od razu między królem i jenerałem, tobym chyba trupem padła lub zwarjowała...

W ten sposób odpowiadała Antonietta 19-go października ojcu i gościom, którzy w sali karczemnej zapijali kawę, grając w karty i gwarząc o uroczystościach zapowiedzianych na przyjazd królewski.

Niebo od dwóch dni gęstemi chmurami się obciążyło; zimny deszcz kaskadami zalewał całą okolicę, nie było widać ani wysp na zatoce, ani Wezuwjusza, ani wysmukłych szczytów góry Saint Angelo, ani szmaragdowych ogrodów Neapolu, ani białych pałaców castellamarskich i posilipskich.

Wszystko dokoła okryło się szarym jesiennym płaszczem...

Wbrew przyjętemu na południu zwyczajowi, drzwi i okiennice zasuwano na rygiel, bo ilekroć wicher zawiał ze wschodu, zapełniał mieszkania, przeznaczone na wieczną wiosnę, w błotniste rzeki.

Parę razy zgarnięto już miotłami wodę, co się przedostała do salki państwa Andreów, gdzie wszyscy obecni trzęśli się z zimna.

Około 6-ej stara Katarzyna roznieciła silniejszy ogień na piecyku kuchennym, bo Giusepek majaczył, płakał, że mu nie pozwalają iść do ogrodu i wciąż się uskarżał na zimno, powtarzając: *Fa freddo mammina mia.*

Wzięła go matka na kolana i zaczęła do snu kołychać piosenką o świętym Antonim, ale chłopczyk kręcił się i płakał, a zasnąć nie mógł.

— Przygaście, matko, tamte dwie lampy—odezwała się nakoniec Marinetta—w ciemności Beppo prędzej da się uśpić.

Przygaszono lampki, zrobiło się jeszcze ciemniej, w salce zakopconej dymem z kuchni i cygar 10-cio centymowych.

Goście złożyli karty na stół i zaczęli rozmawiać ciszej przez wzgląd na dziecko dygnitarki.

Pośród tej ciszy, nagle zaimprowizowanej, wyraźniej jeszcze rozlegał się po pokoju świst wichru i jęk deszczu, walącego o szyby.

— Ej dzisiaj chyba nikt więcej do nas nie zajrzy. Możnaby i w karczmie zamknąć drzwi na klucz. Jeśli Madonna nie przemieni wiatru, to nic nie będzie z naszej uroczystości neapolitańskiej—żałośnie ubolewał Andreo.

— Nie lękajcie się, kumo, rozpogodzi się na pewno—odezwał się facchin w niebieskiej bluzie—dym wezuwjuszowy pędził dzisiaj ku Capri, a wiecie...

Zaledwie słów tych zdołał domówić, drzwi karczmy rozwarły się z trzaskiem i człowiek jakiś wpadł do salki, z podróżnym workiem na plecach.

Zerwali się wszyscy biesiadnicy z miejsc na widok nieznajomego.

Był to żołnierz o twarzy wybladłej i porysowanej bliznami, z włosem przez wiatr rozwianem i zwilgoconem przez deszcz, w mundurze podziurawionym i pokrytym warstwami błota.

Utykał na nogę, wyglądał jak nędzarz a biegł jednakże przez salę, rozmachując rękami i wołając głosem, w którym pobrzmiewały jednocześnie wszystkie struny radości:

— *Vittoria, Vittoria! Abbiamo fatto l'Italia! Evviva Garibaldi!* (Zwycięztwo, zwycięztwo! Zrobiliśmy Italję! Niech żyje Garibaldi.)

— Per la Madonna Purissina! Kto to taki? Co to za jeden ten obszarpaniec?—pytali wszyscy dokoła.

Żołnierz nic nie odpowiadał, pobiegł dalej w głąb komnaty i rzucił się w objęcia młodej kobiety, trzymającej dziecię na ręku, z nadludzkim okrzykiem tryumfu i szczęścia.

— *Antonietto! Beppo! Sando, Filippo, Vittoria! Vittoria! Abbiamo fatto l'Italia! Evviva Garibaldi!*

KONIEC 1-ej CZĘŚCI.

stów również francuskich. Zarząd główny wspomnianego towarzystwa, który mieścił się w Warszawie, został zwinięty.

— **Z Towarzystwa wioślarskiego.** Zapowiadana oddawna zbiorowa wycieczka członków Towarzystwa ma się odbyć w przyszłą niedzielę, dnia 29-go b. m. Celem jej wszakże będzie Płock a nie Otwock, jak to mylnie doniesiono. — Ogólne zgromadzenie członków odbędzie się w przeddzień wycieczki w zimowym lokalu Towarzystwa. Przedmiot obrad stanowić mają: przedstawienie inwentarza i bilansu od dnia 1-go stycznia do 30-go czerwca r. b., wnioski komitetu, wybór jednego członka komitetu, oraz wnioski i podania członków. Według ogłoszonego sprawozdania z czynności kasy, majątek Towarzystwa wynosi rs. 8,951 kop. 94, zyski *netto* w ciągu ubiegłego półrocza rs. 4,048 kop. 6, rachunek wydatków rs. 8,247 kop. 91, ogółem stan czynny rs. 16,827 kop. 44, stan bierny tyleż. Rachunek Towarzystwa prowadzi p. Wincenty Górski, członek komitetu. Zaznaczyć nam jeszcze należy, że kandydatami do grona członków Towarzystwa są obecnie przedstawiciele sfer zamożniejszych, oraz przedstawiciele dawnych w kraju rodzin. Świeżo do balotu przedstawiono hr. A. P., księcia M. i kilka innych znanych osobistości. Tym sposobem Towarzystwo zjednoczy wszystkie sfery i klasy, co oddawna było wielce pożądanem.

— **Plac św. Aleksandra** upośledzony od lat kilkunastu na punkcie budowlanego ruchu, przyozdobi się nowym okazałym domem. Stanie on na rogu ulicy Wspólnej. Oprócz tego plac od ulicy Brackiej zostanie wkrótce zabudowanym.

— **Wodociąg praski** znajdzie się wkrótce w miłem sąsiedztwie. Powyżej budynku wodociągowego na wale ochronnym zbudowano łaźnie i kąpiele, z których ściek brudnej wody mieści się tuż obok rury ssącej wodociągowej... Dotychczas woda wodociągowa przechodziła w filtrach formalność nie zmieniającą zupełnie jej stanu i dostawała się konsumentom w naturalnym składzie z mętami, teraz wobec sąsiedztwa łaźni dawaną będzie w odmiennym nieco stanie. Czy tak będzie lepiej?

— **Latarnie gazowe miejskie** z powodu ubywania dnia coraz wcześniej są zapalane, gaszone zaś coraz później. Obecnie latarnie winny świecić się od godziny 8-ej minut 45 wieczorem do godziny 2-giej minut 15 z rana.

— **Skarga.** Od mieszkańców dzielnic, sąsiadujących z ogrodem Krasińskich, odbieramy coraz liczniejsze zażalenia na dziwne zwyczaje, praktykujące się w tem miejscu spacerowem. Od czasu zniesienia straży policyjnej przy wrotach postawiono tam zwyczajnych stróżów, którzy pełnią swe obowiązki w sposób szczególny. Dzieci starozakonne nawet najczyściej ubrane, nie mają wstępu, chyba po opłaceniu się przez wprowadzających. Wpuszczenie do ogrodu starszych osób starozakonnych zależy zupełnie od fantazji nowych kustoszów i z dwóch idących mężczyzn jednakowo ubranych, jeden może być wpuszczonym, drugi zaś wyrzuca się za bramę. Słowem wejścia od rana do nocy są widownią awantur, sporów, wymyślań, w których nieraz i pięść panów stróżów bywa w robocie.

— **Obelga.** Oficjaliści tramwajowi bywają niekiedy do wysokiego stopnia niegrzeczni. Otrzymaliśmy zażalenie na jednego z nich, który w niedzielę o godzinie 9½ wieczorem w czasie wsiadania do wagonu kolei konnej nr 114 i zwykłego przy tem tłoku odzywał się z wyrażeniami: „państwo wszyscy jesteście bydło”, a następnie do jednego z pasażerów przemawiał nieprzyzwoicie. Dopiero wskutek interwencji policji oficjalista ten oddalił się, podawszy swe nazwisko, a pasażerowie obrażeni zapisali również swe adresy. O ile nam wiadomo, zarząd tramwajów nie toleruje takich wybryków, nie wątpimy zatem, że dotknięci obelgami otrzymają należną satysfakcję.

— **Przestroga.** W każdej porze dnia wiele bardzo osób klasy uboższej używa przyjemnej drzemki na placach publicznych, pomimo niebezpieczeństwa, jakie przedstawia taka publiczna folga dana mdłemu ciału. Na przykład przytaczamy wypadek, jaki się zdarzył na skwerze Krakowskiego-Przedmieścia. Jakiś pretendent na oficjalistę zasnął sobie snem błogosławionego na ławeczce. Sumienie widocznie miał czyste, spał więc dość długo i smacznie. Ale jakaż rozpacz ogarnęła go, gdy obudziwszy się nie zastał na własnej głowie własnej czapki, a w własnej kieszeni—własnej portmonetki z kwotą 5 rs., które stanowiły w obecnej chwili cały jego majątek! Na swoją pociechę znalazł tylko w wierzchnich kieszeniach sporą ilość piasku i kamieni, które rzezimieszek cichaczem sam wsunął na miejsce portmonetki.

— **Wypadki.** Na Pradze pod nrem 239-m, Tomasz J., stróż domu, zranił niebezpiecznie w głowę swoją żonę.—Na Marjańskiej, Józefa H. najechana przez wóz roboczy upadła i złamała rękę.—Na placu Grzybowskim, podniesiony został jakiś niewiadomy z nazwiska człowiek, który w czasie przewozu do szpitala Dzieciątka Jezus życie zakończył.

— **Kosztowny sprzęt.**

W tych dniach hr. P. nabył od jednego z handlarzy antyków, staroświecki fotel posiadający wszelkie cechy autentyczności pochodzenia z pierwszej połowy XVII-go wieku.

Fotel jest cały rzeźbiony bogatemi bronzami.

Handlarz za sprzęt ten otrzymał sumę 2,000 rs., a sam, jak się później przyznał, nabył go przed dwoma laty za 50 rs.

Ładny procent od wyłożonego kapitału!

— **Niespodziana sukcesja.**

W tych dniach p. *** podupadły obywatel ziemski odebrał zawiadomienie, iż w kancelarji rejenta K. złożony jest na rzecz jego małoletniego syna, kapitał w listach zastawnych wynoszący 60,000 rs.

Niespodzianka ta pochodziła od ojca pana ***, zmarłego przed trzynastoma laty.

Ojciec widząc w synu usposobienie do marnotrawstwa, oddzielił od znacznego majątku kapitał i zastrzegł w oddzielnym testamencie, iż suma ta wraz z procentami należeć ma do jego wnuka, na co potrzeba było ożenienia się syna.

Przewidywania rozsądnego ojca sprawdziły się w zupełności, synalek rzeczywiście stracił cały majątek i ożenił się z biedną panienką...

Obecnie po przyjściu na świat syna, rejent K. a zarazem egzekutor testamentu, zawiadomił p. *** o spadku, dodając, iż całą sumę ulokował na hypotece.

Procent pobierać mają rodzice aż do pełnoletności syna, który również będzie mógł podnieść kapitał dopiero wtedy gdy będzie żonaty...

W ogóle cały zapis tak jest obwarowany, iż rodzina *** na długi czas ma byt zapewniony.

— **Niezwykły widok.**

Niezwykły widok mieli w dniu onegdajszym przechodzący przez ogród Saski, a właściwie przez t. z. „aleję łabędzią”.

Oto na smyczy z jedwabiu przędzionej jakaś jejmość prowadziła aż czterech... azorków...

Czyż to nie szczyt poświęcenia i wzruszającej tkliwości?

— **Klasyczny szyld.**

Jeden z nowootwartych sklepów na ulicy Marszałkowskiej przyozdobiono wielkim, starannie wymalowanym szyldem z następującym napisem:

„*Haüptniederlage fon türkisze Tabaken auch Cygareten und Cygaren*”.

Doskonale!

— **Pojedynek.**

Przedwczoraj przed południem pod Pelcowizną przypadł pojedynek pana Pa. przeciwko panu Pe.

Powód potyczki podała podobno plotka puszczona przez pana Pa. przeciw pięknej połowicy pana Pe.

Posłannictwo pośredników pojedynkowych przyjęli pp. Pi., Po., pomoc patologiczną przeciwnikom podać przyrzekł p. Pu.

Po paru poruszeniach pałaszy pan Pe. podał panu Pa. prawicę; pan Pa. przyjął propozycję pojednania.

Panowie Pa., Pe., Pi., Po., Pu. poszli potem przygasić pragnienie.

— **Na stacji tramwajowej.**

— Panie! czy to Mokotów?

— Nie, to tramwaj...

— **Obrachunek lekarza kąpielowego.**

— Doktorze, ileż jestem winien panu za sezon kuracyjny?

— Ach... bagatelka... 60 rs.

— Jakto? więc 10 rs. więcej niż w roku zeszłym?...

— Wizytowałem sz. pana, jeśli sobie przypomnieć zechce, dwa razy w domu!

— Przecież pana za każdym razem [illegible]zytowałem?

— **Przysłowia anamickie.**

... Znamy ludzi i ich lica, ale kto zna ich serce?...

... Kiedy zbłądzisz, nie obwiniaj o to niebo; kiedy się potkniesz nie obwiniaj o to ziemi...

... Lepiej gryźć suchą kukurydzę niż być bogatym a sierotą...

... Znając ludzi szanujemy ich cnotę; nie znając, tylko ich odzież...

... Kiedy mrówki siły swoje zjednoczą, to i wołu uciągną...

... Drzewo pragnie spokoju ale wiatr go nie chce...

... Urodzenie jest wyjściem, a śmierć powrotem...

... Żeglując po wodach rzeki, trzeba płynąć po jej zakrętach; wchodząc do domu potrzeba naśladować jego zwyczaje...

... Statek bez steru podobny jest do kobiety niezamężnej...

... Mężczyzna nieżonaty, to koń bez uzdeczki...

— **Ustawa** kasy zaliczkowo-oszczędnościowej urzędników zarządu powiatowego w Opocznie uzyskała już zatwierdzenie ministerjum spraw wewnętrznych.

— **W Płocku,** jak słyszeliśmy, ma być wkrótce otwartą czteroklasowa szkoła miejska.

— **Gospoda.** We wsi Daniszewo, należącej do dóbr Pilichowo, w gubernji płockiej, powstała przed rokiem z okazji srebrnego wesela właścicieli majątku gospoda. Wpływ jej okazał się tyle skutecznym, iż dziś w obszernych dobrach pilichowskich nie ma już ani jednej karczmy!

— **Gmina Radków** w włoszczowskiem, idąc za przykładem innych gmin, uchwaliła na ostatniem swojem zebraniu przepisy administracji wewnętrznej, zalecające surowe przestrzeganie środków ostrożności przeciwko pożarom. Między innemi ograniczono handel tytoniem i obostrzono karami zakaz palenia tytoniu nieletnim.

— **Umowa** pomiędzy magistratem m. Lublina a budowniczym Junczysem, dotycząca budowy teatru lubelskiego, w tych dniach uzyskała zatwierdzenie miejscowego rządu gubernjalnego.

— **W Pułtusku** odegrano niedawno teatr amatorski, urządzony w celach amatorskich. Grano „Pierwszą mamę”, „Bibińskiego” i „Kłopoty dziadunia”. Ogólny dochód osiągnięty z przedstawienia, przyniósł 126 rs. Cyfra ta mogłaby być znacznie wyższą, gdyby teatr miał większe poparcie ze strony publiczności. Następne przedstawienie na rzecz warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych odbędzie się w końcu sierpnia.

— **Urodzaje tegoroczne** w gubernji kowieńskiej, jak nam ztamtąd donoszą, przedstawiają się nie szczególnie. Zwłaszcza oziminy, które mocno ucierpiały wskutek mokrej a zimnej wiosny, zapowiadają nader niefortunny zbiór. Nieco lepiej rzecz się ma z jarzynami. W ogóle jednak r. b. nie ziści pokładanych w nim przez rolników nadziei.

— **Na stanowisku.** We wsi Borki Dolne na Podlasiu zmarł nagle Józef Lipiński, lokaj, służący już od lat 30-tu w jednej rodzinie państwa R. Zmarł on niby żołnierz na stanowisku... Państwo R. z okoliczności imienin córki wyprawili wieczór z tańcami, w czasie którego o północy podawano kolację. Lipiński blisko 70-letni starzec, kilkakrotnie namawiany, aby udał się na spoczynek, oświadczył, iż „na imieninach panienki będzie służył aż do końca”... Trzeba trafu, iż właśnie w chwili, gdy podawał półmisek solenizantce, zachwiał się i upadł rażony apopleksją. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Także przyczyna zemsty.** W Działoszycach w kieleckiem osiadła niedawno przybyła z Galicji orkiestra. Jeden z miejscowych grajków, nie mogąc się dostać do składu tego „towarzystwa” muzycznego, w oryginalny sposób zemścił się na dwóch jego członkach, mianowicie oblewając ich kwasem siarczanym. Skutkiem tego Mordka Hersz i Moszek Szlisek, męczennicy zawiści muzykalnych, pozostają dziś na kuracji...

— **Samobójstwa.** Kronika gubernji kieleckiej notuje w ostatnim tygodniu aż trzy wypadki samobójstwa przez powieszenie. W Kaczkowicach powiesił się 64-letni włościanin Andrzej Keljan, pozostawiając liczną po sobie rodzinę. Drugi wypadek wydarzył się we wsi Żernikach, gdzie miejscowy sołtys Mateusz Szweika odebrał sobie w ten sposób życie w przystępie obłędu. Wreszcie w Piekoszewie powiesiła się 20-letnia dziewczyna.

ZE ŚWIATA.

× **Proces Tisza - Eszlar.** *Posiedzenie dwudzieste piąte.* Od wczesnego ranka publiczność zapełnia salę po brzegi. Sesja otwartą zostaje o godzinie 8½ następującem oświadczeniem prezydującego: „W dniu wczorajszym w skutek zeznań jednego ze świadków prokurator rządowy postawił wniosek, aby wezwać przed kratki pewną, dotąd do procesu nie wmięszaną osobistość. To było powodem obelgi wyrządzonej przedstawicielowi opinji publicznej. Tego rodzaju występek, nie dający się właściwem mianem określić, wywołał słuszne oburzenie i zasmucił ogół, w jego przeto i we własnem imieniu daję na tem miejscu wyraz tym uczuciom. I aby podobne skandale nie powtórzyły się więcej, oświadczam, iż przysługa mi prawo każdego burzyciela spokoju i porządku, oraz porywającego się na któregokolwiek z członków sądu lub obrony, bądź w obrębie, bądź po za obrębem sądowego gmachu, niezwłocznie aresztować i śledztwo przeciw niemu wytoczyć. To miałem do doniesienia

odnośnie do wczorajszego wypadku". Prokurator Szeyffert wnosi skargę przeciw Onody'emu i prosi prezydującego o postąpienie z nim według litery prawa. Eötvös wytacza sprawę insynuacyj Vay'a, oskarżającego obrońcę Heumanna o przekupstwo i, cytując artykuł *Függetlerseg'a* popierający takowe, oświadcza, iż jeśli tak się rzecz ma w istocie, to on z człowiekiem bez czci i wiary zasiadać na ławie obrońców nie może. W odpowiedzi na to prezydujący daje pełne zadośćuczynienie Heumannowi, nazywając „podłem oszczerstwem zarówno insynuacje Vay'a, jak artykuł dziennika". Heumann ze swojej strony oświadcza, iż podobne napaści w niczem nie przeszkodzą mu w spełnianiu z jednakową gorliwością swoich obowiązków. Na tem zakończyła się sprawa skandalu Onody'ego, przeciw któremu sądowe śledztwo wytoczonem zostało. Drugą część posiedzenia wypełniło nie mniej sensacyjne dalsze badanie świadków. Daje ono miarę, do jakiego stopnia wzburzone są w Eszlarze i w okolicy wszystkie namiętności, do jakiego rozdrażnienia doszły plemienne i rasowe nienawiści. Świadkom, którzy ośmielili się w sądzie zeznawać jakoby na korzyść oskarżonych, za powrotem do domu grozi miejscowa ludność szubienicą. Stokroć gwałtowniej jeszcze niż mężczyźni zachowują się kobiety, mówiąc o tem głośno, iż zamordują każdego, kto „sprawę żydów popierać będzie". Wszystkie skutki tego terroryzmu wyszły na jaw przy powtórnem badaniu Julji Vamosy. Wpierw atoli przesłuchano świadka Szentesi, zeznającego, iż obecnym był przy przesłuchiwaniu podsądnych w Tisza-Lock i że tam nikt z nimi źle się nie obchodził. Podsądnych tych atoli świadek nie tylko, iż nazwać nie umie po imieniu, ale nawet nie poznaje żadnego z nich na ławie oskarżonych. Hatalofsky zjawia się powtórnie przed kratkami i oświadcza, iż popełnił krzywoprzysięztwo, ponieważ za pierwszym razem zeznawał namówiony przez izraelitów Süssmanna i Brauna. Za powrotem do domu ujrzał się pogardzanym i unikanym przez wszystkich swoich i oto postanowił prawdę powiedzieć, to jest, iż nie widział wcale Huri rozmawiającej z Esterą w sobotę po południu, dnia 1-go kwietnia. Julja Vamosi zeznała, jak wiadomo, iż spotkała Esterę wracającą tejże soboty z miasta również po południu. Otóż obecnie oświadcza, iż i ona popełniła krzywoprzysięztwo, ponieważ Esterę spotkała nie po południu, ale między godziną 10-tą a 11-tą. Zeznawała fałszywie w skutek namowy młodszego Lichtmanna, który przyrzekł jej za to hojne wynagrodzenie. Gdy po uczynieniu pierwszych zeznań przed sędzią Farkasem wróciłam do domu — opowiada Vamosy — i stare kobiety i rówieśniczki moje, wioskowe dziewczęta, wymyślać mi zaczęły i grozić, iż zabiją mnie, sama matka zabroniła mi wychodzić z domu, lękając się, abym się z ludźmi gdzie nie spotkała. Mówiono mi wciąż i wciąż, żem już nie chrześcijanka, iż zaprzedałam się żydom... i oto dlatego wróciłam tu, aby prawdę powiedzieć". Eötvös żąda przyzwania na świadków tych izraelitów, którzy namową i obietnicami zniewolili Vamosy do fałszywego świadczenia. Sąd postanawia wytoczyć Hatalofsky'emu i Julji Vamosy proces kryminalny o krzywoprzysięztwo. Przy zamknięciu posiedzenia zawiadamia obrońca Friedmann, iż drogą prywatną doniesiono mu, iż kobiety w Eszlarze nowych dopuściły się ekscesów; wykopały dół w synagodze i stół żórawinami poplamiły, aby dać mu pozór zakrwawionego. Prezydujący zapewnia, iż natychmiast zarządzi śledztwo i zamyka pełną sensacyjnych epizodów sesję. Dodajmy, iż Onody'emu grozi kara przewidziana § 163-im węgierskiego kodeksu, a mianowicie od jednego do pięciu lat więzienia. Postępek jego ostro krytykuje poważny *Pester Lloyd*, kładąc nacisk na wpływ, jaki wywierać musi roznamiętnienie miejscowej ludności na komplet sędziów i obrońców. *Nemzet* wyraża nadzieję, iż Tisza zabierze głos w sprawie niebywałych nadużyć. Jakoż prezydent ministrów, przebywający obecnie w dobrach swoich Geszt, pozostaje w ciągłej telegraficznej komunikacji z nadżupanem Gräflem, który mu szczegółowe o wszystkiem co się dzieje w Nyiregyhaza przesyła relacje. Dodajmy wreszcie, iż Gräfl otrzymał od Tiszy pełnomocnictwo użycia w razach potrzeby sił zbrojnych, nawet miejscowych, jeśliby nadal swoboda sędziów i osobiste ich bezpieczeństwo narażonem być miało.

≌ Ubiegłej środy w Krakowie, w kościele księży kapucynów, o godzinie 7-ej zrana, wobec najbliższych tylko osób z rodziny, przez miejscowego gwardjana Jks. Józefa Marję Rosseta pobłogosławiony został związek małżeński zawarty pomiędzy p. Włodzimierzem **Kłodnickim**, dyrektorem oddziału Banku polskiego, a panną Anną **Wilamowską**, córką zmarłego Ignacego i żyjącej Haliny z Leszczyńskich małżonków Wilamowskich. —732—

≌ Dnia 19 b. m., o godzinie 8 wieczorem, Jks. Stypułkowski, proboszcz klembowski, w asystencji Jks. Czajkowskiego, w kościele Przemienienia Pańskiego, pobłogosławił związek małżeński, między p. Adamem **Maleczyńskim**, obywatelem ziemskim, a panną Zofją **Żymirską**, córką Józefa, b. radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, i Aleksandry z Zaleskich, wnuczką ś. p. Franciszka Żymirskiego, jenerała b. wojsk polskich.

Szczęść Boże nowożeńcom! —2576—

NEKROLOGJA.

† **Sprostowanie.** Nabożeństwo o **10-ej** rano i wyprowadzenie zwłok o **6-ej** w wieczór, ś. p. Józefy z Jasieńskich **Nowakowskiej**, odbędzie się nie z Powązkowskiego, lecz z Praskiego kościoła, w dniu dzisiejszym. —2578—

† Dnia 25 b. m., we środę, o godzinie **10-ej** zrana, jako w dziewiątą rocznicę zgonu ś. p. Jana Stanisława **Pawlik**, w kościele św. Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2575—

TELEGRAMY WŁASNE
„Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 23-go lipca.

W niedzielę zmarło w Kairze na cholerę według depesz prywatnych, które są wiarogodniejsze od urzędowych, 418 osób, W innych miejscowościach Egiptu w dniu tym zmarło 248 osób. Domy wywiezionych z Bulaku mieszkańców spalono. Arabowie gromadnie uciekają na puszczę. Władze dają ciągłe dowody najwyższego niedołęstwa. Anglicy, przeświadczeni nareszcie o ogromie niebezpieczeństwa, przedsiebiorą teraz wszystkie środki wskazane przez władze sanitarne. Na ulicach Kairu palą ogniska smołowe.

Londyn 23-go lipca.

Lesseps nie przyjął proponowanych przez Riversa Wilsona modyfikacyj układu o drugi kanał sueski. Wilson powrócił bezowocnie do Londynu. Lesseps powołał inżenierów kompanji z Suezu celem wypracowania planów i twierdzi, że zbuduje kanał pieniędzmi francuskiemi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go lipca (godz. 8 min. 35 wieczorem).

Przy rozpoczęciu czynności dzisiejszej giełdy berlińskiej usposobienie było słabe i niechętne dla wszelkich interesów. Później jednak ujawniły się zapotrzebowania, które usposobienie wogóle znacznie wzmocniły. Nie skorzystały z tego akcje kredytowe ani udziały dyskontowo-komandytowe, na które uciskający wpływ wywierały gorsze notowania paryskie i londyńskie. Akcje kolei niemieckich dobrze się trzymały i pewną podwyżkę zyskały, akcje austrjackich również mocno. Rosyjskie wartości więcej poszukiwane i w usposobieniu zwyżkowem. Ruble na dostawę końcomiesięczną znowu zyskały ½ marki. Kurs ich doszedł do 200.25 za 100 m.

Berlin 23-go lipca godz. 5 min. 20 wieczór, (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.10
Weksle na Warszawę	199.50
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.—
Weksle na Petersburg długoterminowe	197.50
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	200.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.50
Akcje kredytowe.	502.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.90
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto w towarze gotowym	147.20
Żyto na dostawę	148.70

Petersburg 23-go lipca godzina 7 min. 30 w (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{19}/_{32}$	$23^{5}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	217	
„ „ II-ej em. .	213	
Półimperjały	8.39	

Korzystniejsze dla wartości rosyjskich usposobienie giełdy berlińskiej, wywołane wiadomościami o zwiększeniu się wywozu zboża z Cesarstwa i Królestwa za granicę, przetrwało aż do dziś. Pod jego wpływem powstało pewne ożywienie się działalności, a z nią i kursa też choć powolnie poprawiać się zaczynają. 200 marek za 100 rubli na dostawę końcomiesięczną—ta niedościgniona od kilku tygodni granica została nakoniec przekroczoną. Notowanie urzędowe przyniosło kurs 200.25. Odpowiada on wedle notowań warszawskich kursowi 49.95 rs. za 100 marek i wyraża się cyfrą procentową 166½%. Rozumie się, iż giełda warszawska pośpieszy za temi wskazówkami i obniży kurs walut obcych, jak to już zresztą rozpoczęła.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 20-go lipca roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 135—148, średnia 120—132, ordynaryjna 90—118.

Żyto wyborowe 93—95, średnie 91—93, ordynaryjne 84—90.

Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 100—104, średni 96—99, ordynaryjny 90—94.

Groch 71—121. **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 21-ym lipca roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Antoinette Lochowicz,— Antoinette Lechowicz,—Aleksander Wisniowski, Zielna 8, — Kroczyński, Przechodnia nr 1 — Szrcier,— Wiktor Wiligianowicz, Chmielna nr 64,—Gracjan Czarnecki, hotel Saski,— Szper, Nowolipie 7,—Wacław Orłowski, Złota 26, Bernard Grünberg, Dzika, — Magazyn Jana Tarnowskiego. W dniu 22-im lipca: Antonina Lechowicz, Wilcza 13A,—Antonina Lechowicz, Wilcza 13A, — Antonina Lechowicz, Wilcza nr 13A,—Feiner, Nalewki dla Lewego,— Narbut, Nowogrodzka 29,— Lewensztern, Nowogrodzka do Lanczi, — Stepnisky,— Paulina,— Lunin, hotel Rzymski lub Saski, —Baranowski, hotel Marenża,—C. Epstein, Grzybowska, —Dymitr Krajewski,— Małow, Zimna dom Goldberga 1, mieszk. 13,—Władysław Cechowski, Krakowskie-Przedmieście 36,— Niedźwiecki, Chmielna 25, — Drączyński, Nowomiejska 11, mieszk. 3,— Ignacy Gibertowski, Hoża nr 12,— Herszek Gnadow, Dzika 30, — Ciszkiewicz, Jerozolimska 3.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 8.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr 25. Posiedzenie dnia 12 lipca.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
48	Piękna	Jeżewska Fl.	Wdowa chorowita, dz. 4.
9	Marszałko.	Paszkowska	Wdowa, dz. dr. 3., córka ch.
3	Łucka	Malinowska F.	Słaba, mąż po chorobie, dz. 3.
6	Żurawia	Dudek Franc.	Stara, mąż nieuleczenie chory, leży.
2	Złota	Lange Nepom.	Mąż nieobecny, dz. dr. 3.
11	Dunaj wąz.	Piłat Józef	Żona chora, dz. dr. 2.
12	Burakows.	Szekeli Zofja	Wdowa, sparaliżowana.
45	Dzika	Kielich Eleon.	Mąż chory dz. dr. 6.
3	Przyrynek	Ptaszyńska E.	Wdowa, dz. dr. 3.
1	Sapieżyńs.	Fiszer Rabo...	Sparaliżowany, dz. dr. 2.
2	Marjenszt.	Szulc Marja	Mąż w szpitalu, dz. 3, jedno chore.
23	Tamka	Janowska El.	Mąż ciężko chory, dz. 3.
12	Browarna	Sztejer Ferd.	Wdowiec, ch na rękę, dz. 4.
12	Przemysło.	Rattto Anton.	Mąż chory nieuleczenie, dzieci dr. 3.
8	Browarna	Kosmala Jo.	Wdowa, dzieci dr. 3 chorych

ZARZĄD
drogi żelaznej
warszawsko-terespolskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 18-tym (30-tym) lipca r. b. odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż około 20,000 pudów starych, wyszłych z użycia szyn żelaznych, różnej długości. Deklaracja powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kop. 15, bez żadnych skrobań i może obejmować ofertę bądź na całą partję szyn, to jest około pudów 20,000, bądź też na partje mniejsze, wszakże nie mniejsze od 5,000 pudów. Cena winna być podana za pud szyn i wypisana literami, jak niemniej powinna być wypisana literami ilość szyn proponowanych do kupna. Do deklaracji ma być dołączony kwit kasy drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na złożone vadium w stosunku do zadeklarowanej ilości kupna szyn, a nadto deklarant przy złożeniu deklaracji, lub wcześniej obowiązany jest podpisać warunki licytacyjne. Niedopełniający powyższych zastrzeżeń do konkurencji dopuszczeni nie będą.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w wydziale gospodarczym drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na Pradze, każdodziennie, wyjąwszy świąt, od godziny 10-tej rano do 3-iej po południu.

Deklaracje przyjmowane będą w dniu 18-tym (30-tym) lipca r. b. wyżej oznaczonym, do godziny 5-ej po południu. —691—

H. Neumark, dentysta,
Niecała nr 4 i Wierzbowa nr 3,
przyjmuje od 10-ej do 6 ej. —705—

— Dr ***Grodzki*** leczy ***choroby sekretne*** oraz ***niemoc*** wskutek takowych. Złota 5. (2554)

— Dr ***Zacharewicz*** przeniósł się na Marszałkowską nr 69, wprost hotelu Maringe'a. —2404—

— ***Dr Meyerson*** przeniósł mieszkani ena ulicę Leszno nr 10, wprost prokuratorji. Przyjmuje z chorobami ***krtani, nosa*** i ***uszów*** od 4-ej do 6-tej po południu. —687—

— Dr ***Władysław Kossakowski*** wyjechał do Wiednia. —2538—

— ***Dr Starkman*** wyjechał ***za granicę.*** —2551—

— ***Dr Perkowski*** powrócił do Warszawy; ***66 Nowy-Świat (zmiana mieszkania).*** —2545—

— ***Dentysta Gutzman, Bielańska*** nr ***4.*** Wstawia najlepsze zęby sposobem świeżo udoskonalonym przez dentystykę. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. Plombuje złotem etc. —2425—

— Dr ***H. Goldman, Długa nr 53.*** Choroby weneryczne i skórne. Przyjmuje do godziny 11 rano i od 4 do 6 po południu. —707—

— Dr ***J. Szwajcer*** przeprowadził się na Królewską 43 (róg Grzybowa). —2466—

— ***Dr Kulesza*** przeprowadził się na róg Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej nr 50; przyjmuje z chorobami wewnętrznemi i dziecięcemi. —2380

DENTYSTA ABRAMOWICZ. Trębacka róg ***Wierzbowej*** (hot. Angielski). Wstawia zęby, plombuje etc., po cenach przystępnych z gwarancją za trwałość. Przyjmuje od 10—7. (696)

— ***Magister weterynarji Stanisław Królikowski*** z dniem 1-ym lipca r. b. przestał ordynować w warszawskiej lecznicy dla zwierząt, a po powrocie do Warszawy interesantów będzie przyjmował tylko w mieszkaniu własnem. —2497—

— ***Dr H. Dobrzycki*** zmienił mieszkanie, plac Warecki nr 14. —2485-

— Dr ***Malinowski*** przyjmuje z chor. wewn. i dzieci od 3—5 po poł. Widok 21B. —2515—

— ***Dr Edward Kloss,*** Senatorska nr 28, przyjmuje od 4 do 6. Wyjeżdża do chorych najbliższym pociągiem za odebraniem telegramu. (2529)

— ***Herbatę*** ostatniego zbioru z pierwszorzędnych plantacyj po cenach hurtowych sprzedaje detalicznie dom rolniczy „Henryk hr. Skarbek i Wiktor hr. Roniker".
Senatorska nr 28. —560—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	Odchod. minut	Przych. godziny	Przych. minut
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

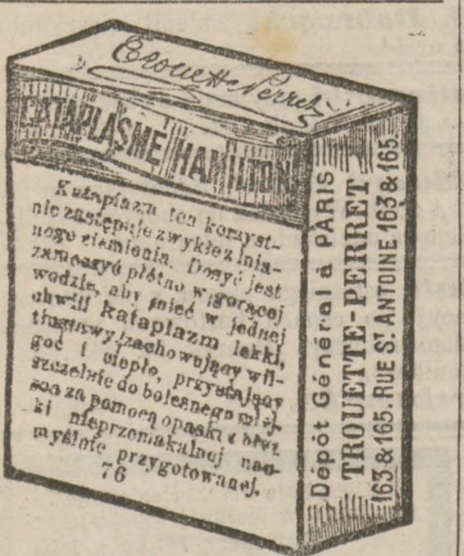
W domu pod № 35 przy ulicy Nowy-Świat jest do wynajęcia od św. Jana r. b.

Apartament na 2 piętrze

składający się z 11 pokoi, przedpokoju, pasażu i kuchni, z wodociągiem i zlewem, oraz urządzeniem gazowem. Apartament powyższy będzie kompletnie odświeżony podług życzenia wynajmującego. Wiadomość w składzie maszyn Hermana Goldenringa, ulica Miodowa № 5. 2905

Młody Człowiek,

kawaler, mogący dać o sobie dobrą rekomendację, poszukuje zaraz zarządu dobrami ziemskiemi lub administracji, w razie potrzeby kaucja do wysokości 10,000 rs. — Oferty proszę składać w kant. Kur. Warsz. i w kiosku w Saskim ogrodzie pod lit. G. H. J. 2909



W Tartaku parowym

na Pradze pod Nr 241. 2027

sprzedają się **Deski, Bale** ciesielskie i stolarskie, po cenach przystępnych! jakoteż i **Troczyny**, Wiadomość w każdym czasie w **Tartaku** lub u **Adama Oxner**, ul. Ząbkowska № 153B.

Któryby z pp. **Majstrów mularskich,** zechciał się podjąć dokończenia 2924

nie zasklepionego jeszcze

kościoła

i wzięcia tej roboty w entrepryzę, raczy się zgłosić najdalej do d. 26 b. m., do komitetu budowy kościoła w Nieborowie, poczta Łowicz.

Helena Karska,

przełożona pensji żeńskiej 5-cio klasowej, przeniósłszy zakład swój pod № 76 przy ulicy Nowy-Świat na 2-e piętro, wejście przez sień frontową, wprost ulicy Świętokrzyzkiej, ma honor zawiadomić osoby interesowane, iż zapis uczennic na rok szkolny 1883/4 odbywa się codziennie od godziny 10 rano do 5 po południu. Egzamina wstępne d. 30 i 31 Sierpnia. Kurs nauk rozpocznie się dnia 1 Września. 2914

Do wynajęcia 1661

przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme:"

Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na bawarję i zakład restauracyjny.

Lokal na 1-m piętrze od frontu, złożony **z wielkiej sali** i 3-ch pokojów na interes handlowy lub przemysłowy.

Wiadomość na miejscu.

Jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Kolonja

tuż przy pierwszej stacji drogi żelaznej, w pośród lasów i w blizkości rzeki. Wiadomość: Twarda № 26, u rządcy domu. 2934

Ważna wiadomość!

W dniu dzisiejszym otwarte zostały **Dwie Łazienki** pływające na rzece Wiśle od strony Warszawy wprost ulicy **Bednarskiej**.— Z czem mamy honor polecić się Sz. Publiczności, zaręczając za spieszną usługę. 2919

Właściciel **Suchiński,**

W. Karpiński i W. Leppert,

Kantor i Skład w Warszawie, **Elektoralna № 33,** | Fabryka w Helenówku, przez Pruszków st. dr. ż. W.-W.

polecają po cenach umiarkowanych:

piękne i trwałe **Farby olejne**, we wszystkich kolorach; wypróbowanej dobroci **Lakiery olejne, terpentynowe** i **spirytusowe.**

Lakiery powozowe i do form cukrowych,

otrzymywane metodą używaną w Anglji, a pierwszy raz w kraju i Cesarstwie przez nas stosowaną.

Znane ze swej praktyczności **Massy woskowe** w 5 kolorach.

Farby drukarskie: gazetowe, dziełowe i illustracyjne

równe w dobroci najlepszym zagranicznym, a których składy oprócz w Warszawie, znajdują się jeszcze w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odesie i Tyflisie.

Wysyłka na wszystkie koleje.—Cenniki gratis i franco.

Adres telefonowy: Karpiński, Elektoralna.

1875

GŁÓWNY SKŁAD

Towarzystwa „LAFERME"

przeniesiony został na ulicę 1986

Marszałkowską 58a.

The Singer Manufacturing Comp.

Nr 9 Trębacka Nr 9

Największe warsztaty reperacyjne

do maszyn do szycia wszelkich systemów.

Wszystkie części zapasowe są na składzie.

Ekspedycja szybka i tania.

G. NEIDLINGER w Warszawie.

Nr 9 Trębacka Nr 9. 2032

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b., o godzinie 11 rano odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1884 około 5,420 funtów oliwy włoskiej dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, od kop. 27 za funt.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 150 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w roku 1884 około 5,420 funtów oliwy włoskiej, dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, po cenie . . . . . kop., za funt, (wypisac literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 150 i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2004

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego

„Ksawera"

przy ulicy MURANOWSKIEJ Nr 4.

poleca KROCHMAL i PUDER SWEGO WYROBU

Sprzedaż hurtowa na miejscu. 41

NADLEŚNICZY

zarządzający dotąd jednym z większych majątków w Galicji, 8000 włók lasu, tartakiem parowym i kilkoma tartakami wodnemi, życzy sobie zamienić dotychczasowe stanowisko na inne—w Galicji, Król. Pols. lub Rossji. W wieku lat 42, zdrów, czech, katolik, żonaty, mówi i pisze po polsku, czesku i po niemiecku.—Ukończył szkołę leśniczą w Weisswasser, zdał egzamin państwowy z odznaczeniem, opatrzony bardzo dobremi świadectwami z długoletniej praktyki w wszelkich gałęziach leśnictwa. Na żądanie gotów osobiście się stawić do umowy i żądaną kaucję w gotowiźnie złożyć. Oferty łaskawe prosi adresować do Biura Ogłoszeń Senatorska 18 w Warszawie pod lit. **N. J.** 2038

LOKAL

po Café Royal,

Królewska № 10, jest do wynajęcia częściowo lub w całości.—Wiadomość udzieli właściciel lub rządca domu. 2912

Z dniem 8 Lipca r. b., 2021

C. BLUMENTAL

wyprowadziła się z ul. Włodzimierskiej

na ul. Nowy-Świat Nr 68.

Młody Człowiek,

z wykształceniem gimnazjalnem, mogący dać o sobie dobrą rekomendację, poszukuje zaraz jakiegokolwiek zajęcia w handlu, sklepie, kantorach lub biurach prywatnych, za małem wynagrodzeniem. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. lub w kiosku w ogrodzie Saskim pod lit. D. E. F. 2908



W Fabryce Powozów

T. Rzeszotarskiego

można dostać Faetonów nowych elegancko wykończonych różnego rodzaju jako też i używanych Faetonów, Kareta potrójna używana, Lando małe poczwórne używane. Krakowskie-Przedmieście wprost kościoła pokarmelickiego № 15 nowy. 2933

Sklep duży

z wystawą dużą i pakamerem w każdym czasie do wynajęcia, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. 2031

Restauracja „OJCÓW,"

Marszałkowska № 6, dom własny.

Wydaje się codziennie śniadania, obiady, kolacje, z najświeższych prowizji na świeżem maśle, przez zdolnego kucharza przyrządzane, po cenach umiarkowanych, oraz wszelkie napoje firm pierwszorzędnych.

Codziennie grywa orkiestra damska, początek o godz. 6; wejście bezpłatne.

2920 Z szacunkiem **B. Rapcewicz.**

Wiadomość

o 300 majątkach ziemskich

do sprzedania, po większej części w zachodnich prowincjach Cesarstwa, powziąć można u P. Bordowskiego, Aleja Jerozolimska № 21, mieszkania № 1. 2040

Nr 7 Aleja Jerozolimska Nr 7.

Niżej podpisany wykwalifikowany **Kucharz w kraju i za granicą poleca swój zakład** Szanownej Publiczności.— Obiady kop. 22½, Śniadania i Kolacje na żądanie. Mam nadzieję zasłużyć na uznanie Szanownych mych gości. 2926

Józef Zimowski.

4 widne

SUTERYNY

do wynajęcia od św. Jana na fabrykę, jak: ślusarsko-kowalską, lub inną przy ulicy Rybaki № 14. Wiadomość tamże u rządcy. 1836

OBWIESZCZENIE.

Dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, głośna in plus licytacja na sprzedaż pozostałych po uregulowaniu ulicy Trębackiej, pięciu placów miejskich, a mianowicie:

1) Plac № II, mający powierzchni łokci kwadrat. 2002,5 czyli sążni kwadrat. 146, od sumy 42,500 rs.

2) Plac № III, mający powierzchni łokci kwadrat. 1943,3 czyli sążni kwadr. 141,6, od sumy 35,700 rs.

3) Plac № IV, mający powierzchni łokci kwadrat. 2060, czyli sążni kwadr. 150,1 od sumy 38,250 rs.

4) Plac № V, mający powierzchni łokci kwadrat. 2214,4 czyli sążni kwadr. 161,4 od sumy 47.900 rs.

5) Plac № VI, mający powierzchni łokci kwadr. 3213,5 czyli sążni kwadr. 234,2 łącznie z 2-piętrowym domem murowanym, frontowym, od ul. Nowo-Senatorskiej i z miejscem ustępowem od sumy 70,800 rs.

Licytacja odbywać się będzie na każdy plac osobno, lecz nie zabrania się jednej osobie kupić wszystkie place.

Nie stawający do licytacji głośnej mogą składać lub nadsyłać na ręce p. o. Prezydenta miasta zapieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, nie później jak do godziny 12-ej w południe, w dniu do licytacji oznaczonym, w których wyraźnie literami, bez skrobań, poprawek i przekreśleń wypiszą cenę, za jaką podejmują się kupić plac miejski.

Otworzenie złożonych deklaracyj nastąpi zaraz po ukończeniu licytacji głośnej.

Przystępujący do licytacji głośnej, powinni przy prośbie na stemplu ceny kop. 60, jak również składający deklaracje, dołączyć kwit kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże kassie vadium w ilości: na plac № II 4,250 rs., na plac № III 3,570 rs., na plac № IV 3825 rs., na plac № V 4790 rs., na plac № VI 7080 rs.. a na wszystkie place 23515 rs. i na koszta ogłoszenia 180 rs; które nie utrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Warunki i plany są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . składam niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się kupić pozostały po uregulowaniu ulicy Trębackiej, plac miejski, oznaczony № . . . (wypisać № placu, powierzchnię i zabudowania, jeżeli te na nim się znajdują, za sumę rs. . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy, vadium w ilości rs. . . . i na koszta ogłoszenia rs. 180, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N N, (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia, miesiąca i roku.

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1976

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegier Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

D E N T Y Ś C I.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

L I T O G R A F J E.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Oiwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

P I E C E (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Roia, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z A P A Ł K I.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 1) Дозволено Цензурою — Варшава 12 (24) Іюля 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.